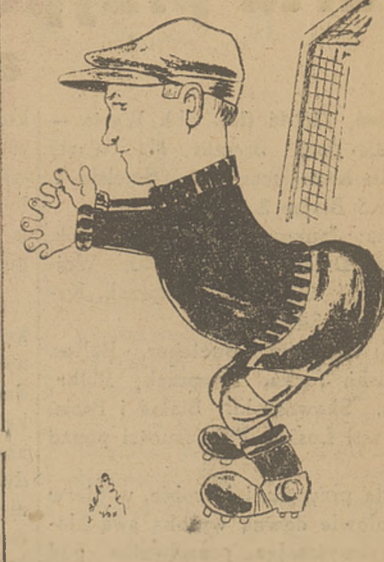
Cena Zł 5

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok II | Warszawa — Poniedziałek 15 lipca 1946 r. | Nr 29

...i Rybicki nie pomógł

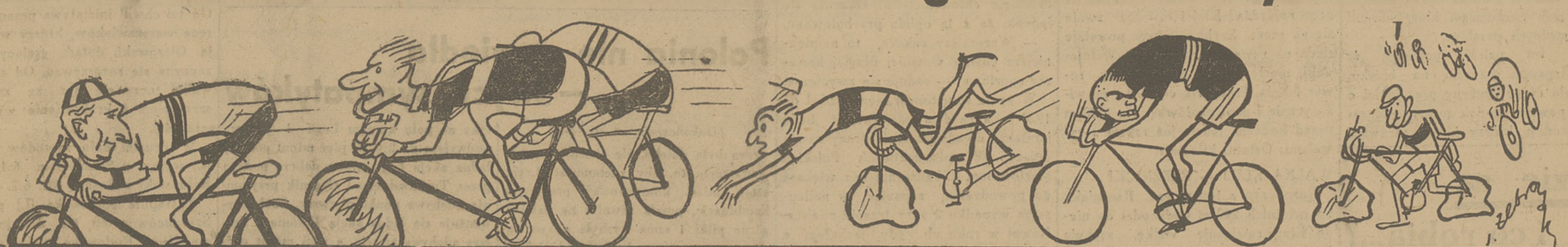


...gdy zawiedli inni.
Po sukcesie w Nitrze, Cracovia przegrała w Bratysławie 0:5.

Wysokie zwycięstwo Polonii nad Legią

KLUJ ZDOBYWA KOSZULKĘ Z BIAŁYM ORŁEM

Mistrzostwa szosowe Polski wśród grzmotów i błyskawic



Zapewne żadne z rozrgywanych dotąd mistrzostw szosowych Polski, nie wypadło tak wspaniale jak w roku jak w roku bieżącym.

Bezwątpienia, znakomitym uświetnieniem walki o Czerwoną koszulkę z białym orłem były piękne i cenne nagrody ofiarowane przez najwyższych dostojników Państwa.

PRZED STARTEM

Już o godzinie 7-ej rano było w lokalu PPS na Okęciu.

Punktualnie o 9-ej na boisku OM TUR Okęcie, ustawieni w szeregu kolarze odśpiewali hymn narodowy, następnie mistrz Polski Wiśniewski, wciągnął na maszt chorągiew państwową, a prezes PZ Kol. dyr. Gołębiwski wygłosił krótkie przemówienie, poczem zgodnie z kolejnością zapisów, kolarze udali się na start.

NA START!

Na sygnał startera ruszają zwartą ławą, na czoło wysuwa się Bober i Motyka, którzy wspierani przez Siemińskiego Kluja, Bańskiego i Pietraszwskiego nadają wyścigowi dość szybkie tempo. Wkrótce do głosu dochodzi Wójcik. Jego mordercze tempo, narzucone kolarzom co parę kilometrów, rozciąga zawodników w długiego węża. Odpada Beńko, Rozumek, Tyczyński, a wskutek upadku wycofują się: Vogt, Bukowski, Sobol i Nowak. Kolarze zbliżają się do Tarczyna. Wiśniewski poprawia swoją pozycję, zbliżając się do czoła i... niespodzianka, zaczyna finisz. Za nim rzuca się Kluj, lecz Wiśniewski wygrywa pewnie. Trzeci Kapiak.

Teraz próbuje ucieczki Wójcik, którą likwiduje Siemiński i Motyka. Czołówka, bez większych zmian, przejeżdża Grójec z Siemińskim, Wójcikiem, Michem młodszym, Napierałą, Motyką i Pietraszewskim na czele.

Na 46 klm upadają Komorniczak, Ratajczak i Grymkiewicz i ten ostatni wycofuje się z biegu.

Wreszcie Radom. Zawodnicy grupują się, podciągają paski, którymi są przywiązani do pedałów i finisz. Na czoło swbodnie wychodzi Wiśniewski i mija taśmę o pół długości przed dobrze finiszującym Klujem, trzeci Wamdor.

Kolarze w szalonym tempie, ponad 40 klm na godzinę, przelatują ulice Radomia i pędzą do półmetka. Tu znajduje się świtnie przez kluby radomskie zorganizowany półmetek.

Zawracającym kolarzom, pomagające panie, wkładają do żywnościowych worków posiłek i podają manierki z kawą. Okropne zamieszanie, a za chwilę czołówka ginie wszystkim z oczu, pędząc po zwycięstwo do Warszawy.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Żywiołowa gra Polonii przynosi zwycięstwo nad Legią 6:3



Szczepaniak

Polonia — Legia 6:3 (4:2). Bramki dla Polonii zdobyli: Świcarz 2, w tym jedną z karnego, Szularz 2, Przepiórka i Wołosz po jednej. Dla Legii: Cyganik 2 (jedna z karnego) i Hawalewicz. — Sędzia p. Nowakowski. Widzów ok. 7000. *Polonia:* Borucz, Szczepaniak, Giewartowski, Przygoda, Fronczak, Brzozowski, Przepiórka, Wołosz, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Legia: Czyżewski, Grządziel, Wachsman, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Turkowski, Szymański, Kohut, Cyganik, Hawalewicz.

Czy Legia była rzeczywiście gorsza Jeśli chodzi o kwalifikacje indywidualne, a nawet zespołowe, to bylibyśmy dzisiaj jeszcze skłonni dać raczej pierwszeństwo wojskowym, poza naturalnie najwybitniejszymi jednostkami Polonii, do których zaliczamy Szczepaniaka, a w odstępie po nim Giewartowskiego. Oni dwaj w wielkiej mierze przyczynili się do triumfu swej drużyny, gdyż w chwilach, gdy Legia była jeszcze mocna, swą zdecydowaną energiczną interwencją hamowali przeciwnika. Giewartowskiego oceniliśmy niżej, gdyż popełniał wiele błędów taktycznych. Zdany na jego opiekę Turkowski, był zbyt często niekryty, a jest to w systemie à la „W", który próbowała forsować Polonia, kardynalnym przestępstwem. Poza tym Giewartowski musi wyzbyć się A-klasowych nawyczek. Obrońcy nie wolno bawić się i grać sztuczkami, im prościej tym lepiej.

Legia, mając lepsze jednostki przegrała, gdyż mecz rozstrzyga się nietylko nogami, ale i... głową. Polonia, jak powiedzieliśmy, próbowała imitować Partyzanta. Grała prosto, wystawiając dalekie piłki na bieg. Łącznicy cofnięci, boczni pomocnicy więcej w środku. Do pierwo-

(Dokończenie na str. 2-ej)

201 cm.

Doskonałe wyniki Szwedów i Amerykanów w Pradze

Praga 13.VII. W Pradze odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkatletyczne z udziałem Amerykanów i Szwedów. Uzyskano w niektórych konkurencjach doskonałe wyniki.

Na pierwsze miejsce wybija się skok wzwyż Lindenkrausa (Szwecja), który osiągnął 201 cm., co stanowi rekord Szwecji. Słowak Żyła doszedł do wysokości 193 cm!

Setkę wygrał murzyn Ewell w czasie 10.5 sek., Czechosłowak Dawid 10.9.

Dystans 2000 pokrył Szwed Sundin w czasie 5.29 minut. Zatopek (Czechsł.) 5.33,

W biegu 400 m. triumfował Fulton (St. Zj.) 49.6 sek., 2) Łaźnicka (Cz.) 51.3. Fulton wygrał również bieg na 800 m w czasie 1:55.5 min.

110 przez płotki Lindman (Szw) 14.8, Mrazek 16.6.

Skok o tyczce w konkurencji krajowej wygrał Bem 4 mtr.

Praga, 14.7 (tel. wł.). W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych osiągnięto następujące wyniki: skok o tyczce — Krajca (CSR) 3,85. Pchnięcie kulą: Sigmund (CSR) 12,49. Skok w dal: Mateis (CSR) 6,74. 1.500 m: Tauln (CSR) 4:14,6. 200 m: Ewell (USA) 22:8. Skok w zwyż: Koloch (CSR) 180. 3 tys. m: Rapperti (USA) 9:14,8.

Amerykanie w oczekiwaniu na samolot, który miał ich zabrać, pozostają jeszcze nadal w Pradze i przypuszczalnie w ciągu tygodnia będą jeszcze raz startowali.

Z ostatniej chwili

Jędrzejowska w finale Sr. Anglii

Londyn, 13.7. Jadwiga Jędrzejowska brała udział w mistrzostwach Środkowej Anglii w Birmingham, ulegając w finale z Joan Currey 5:7, 3:6. W tym samym turnieju w konkurencji męskiej Kho-Sin-Kie wygrał z Moreą (Argentyna) 6:1, 2:6, 6:3.

Jędrzejowska grała w wivmbledońskim turnieju pocieszenia, wygrywając finał — po zwycięstwie nad O'Connell 6:1, 7:5.

Spychała również grał w tej konkurencji ulegając w finale Abdesselamowi 5:7, 3:6.

Legia jedzie do Belgradu

Jak się dowiadujemy Legia otrzymała zaproszenie do Belgradu na rewanżowy mecz z Partyzantem i szereg dalszych spotkań. Wyjazd nastąpiłby prawdopodobnie 25 bm.

O ile wyjazd Legii nastręczać mógł do wczoraj pewne zastrzeżenia, ze względu na terminarz mistrzowski, to dziś automatycznie odpadły. Inna rzecz, że Legia musi wyjechać wzmocniona, a wzmocnienie przyjść może tylko ze strony drużyn silnych, które zaangażowane będą w mistrzostwie. Zobaczymy, jak uda się wybrnąć z tego dylematu.

Polonia przypuszczalnie w najbliższą niedzielę i poniedziałek będzie grała we Wrocławiu.

Polski debel — triumfuje w Bristolu

Londyn, w lipcu.

Polscy tenisiści brali udział w turnieju w Bristolu, przyczym Tłoczyński odniósł znaczny sukces dochodząc do finału. W meczach półfinałowych Tłoczyński wygrał z Gotsellem 6:1, 6:2, a Kho - Sin - Khie (Chiny) pobił Spychałę 9:7, 6:3. W finale Chińczyk spotkał się z Tłoczyńskim rozkładając go 6:4, 6:4. Kho-Sin-Khie jest graczem daviscupowym, starym rutyniarzem, który zresztą grał również na kortach Legii przed wojną.

W grze podwójnej Polacy odnieśli znaczny sukces wygrywając turniej, bijąc w finale parę chińsko - angielską Kho - Sin - Khie Tranter 7:5, 6:2.

W turnieju o mistrzostwo Anglii Queen's Clubu grało trzech Polaków: Tłoczyński, Spychała i Maks Solarow. W tym turnieju najlepiej wypadł Spychała, który wygrał z Anglikami Leyland 6:2, 5:7, 6:0 i Listerem — 6:8, 7:5, 6:4 i w ten sposób doszedł do ćwierćfinału. W ćwierćfinale Spychała trafił na Australijczyka Browna, ulegając mu 2:6, 2:6.

Tłoczyński wygrał ze Szwajcarem Buserem 3:6, 6:2, 6:1, ale w drugiej rundzie już trafił na Amerykanina Kramera, któremu uległ 2:6, 1:6. Stolarow pokonał Swenssona 6:0, 6:3, a w drugiej rundzie przegrał z Ecuadorczykiem Segurą 1:6, 1:6.

Sparta-Slavia 4:2

Praga. W obliczu 25.000 widzów rozegrano na stadionie letnie spotkanie finałowe o mistrzostwo Czechosłowacji w piłce nożnej pomiędzy dwoma mistrzami grup.

Wieloletnia rywalizacja pomiędzy Spartą i Slavią o prymat w piłkarstwie swego kraju tym razem dała przewagę Sparcie, która pokonała Slavię 4:2 (2:1).

Lekkoatleci zaproszeni na Węgry

Gierutto i Danowski otrzymali zaproszenie od Węgierskiego Związku L. A.

Brak czasu nie pozwala jednak naszym lekkoatletom skorzystać z zaproszenia. Wolą przygotowywać się oni na obozie do mistrzostw Europy.

Z ringu na pokład

Marynarz Chmielewski w Belgii

Henryk Chmielewski pływa teraz jako marynarz na morzu. W dniu 22 czerwca przybył ze swym statkiem do Antwerpji i przez kilka dni przebywał w Brukseli poczym powrócił znów do Stanów Zjednoczonych. Jak więc wynika, Chmielewski definitywnie rozstał się z ringiem.

Redakcja „Przeglądu Sportowego otrzymała od Chmielewskiego z Belgii pozdrowienia dla naszych czytelników, za co mu serdecznie dziękuje.

OD DZIŚ

Przegląd Sportowy wychodzić będzie dwa razy tygodniowo.

Następny numer PRZEGLĄDU SPORTOWEGO ukaże się 18 b.m., w czwartek.

CZĘSTOCHOWA, 13. 7. (Tel. wł.) — Stan zdrowia żony znanego biegacza, Widuły, chorej na tyfus, poprawił się znacznie, kryzys minął i niebezpieczeństwo już przeszło.

Polska—Szwecja w boksie 15.12.46 r.

Poznań, tel. wł. PZB otzymał list ze Szwedzkiego Związku Bokserskiego, który został wysłany ze Sztokholmu trzy tygodnie temu. W liście tym Szwedzi zapraszają naszą ósemkę reprezentacyjną na dzień 15 grudnia b. r.

Propozycja szwedzka jest bardzo korzystna. Szwedzi przyślą nam odpowiednią ilość biletów kolejowych.

Jednocześnie Związek Szwedzki wyraża radość z odnowienia stosunków z naszym pięściarstwem i z tej okazji przesyła prezent dla PZB złożony z 8 rękawic oraz 8 par butów bokserskich.

PZB już odpowiedział na list, dziękując za zaproszenie i akceptując termin, prosząc jednocześnie Szwedów na rewanż do Polski. Termin rewanżu zostanie zaproponowany w następnym liście.

Warta przypomniała sobie o dawnej swej klasie

ale tylko remisuje z KKS 3:3

Poznań, 13.7.46 (tel. wł.). Warta — KKS 3:3 (1:2). Bramki dla Warty strzelili: Kazimierczak 2, Smólski 1. Dla KKS Białas 2 i Polka 1.

Warta: Jankowiak, Weiss, Dusik, Groński, Danielak, Witkowski, Wojciechowski, Gendera, Kasprzak, Kazimierczak, Smólski.

KKS: Skromny, Boetcher, Baltes, Atlasiński, Tarka, Kacprzak, Polka, Anioła, Skowroński, Białas i Preja. Sędziował Losiak. Publiczności ponad 10 tys.

Warta przypomniała sobie, w pierwszej połowie dawną wysoką swą klasę, przewyższając przeciwnika pod względem technicznym. Ponadto grała świetnie kombinacyjnie. W ataku wyróżniła się przede wszystkim trójka środkowa z Genderą, Kacprzykiem i Kazimierczakiem na czele. Słabsi byli skrzydłowi. Pomoc Warty świetnie zasilała atak, w którym wybijał się Groński, Danielak dobry, jednak trochę powolny. Trio obronne Warty spisało się dobrze, zwłaszcza doskonały Dusik, Weiss nieco słabszy. Bramkarz Jankowiak grał dobrze, jednakże ma na sumieniu pierwszą bramkę. W sumie Warta była zespołem bardziej zgranym i lepszym.

FENOMENALNY SKROMNY

KKS uniknął porażki dzięki fenomenalnej grze Skromnego, który obronił szereg groźnych strzałów.

Jemu też należy przyznać, że był najlepszym graczem na boisku. Pozostała część drużyny przechodzi obecnie pewien spadek formy, zwłaszcza obrońcy, którzy nieraz sprawiali kłopoty bramkarzowi oraz atak, który walczył ambitnie, ale wykazał pewien brak zgrania. Dobrymi w ataku byli tylko skrzydłowi, zwłaszcza Preja wraz z Białasem stwarzał bardzo niebezpieczne, choć rzadkie sytuacje.

Rozpoczyna grę KKS. Jednakże piłkę przejmuje Warta i stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji. W 5-ej min. Smólski strzela ostro z wolnego, piłkę chwyta Skromny. W minutę później faul na Wojciechowskim i sędzia dyktuje karny dla Warty. Danielak nie wykorzystuje, strzelając bramkarzowi w ręce. W chwilę później bramkarz znowu wychwytuje silny strzał Kazimierczaka.

Przewaga Warty, grającej w tej części gry na polu KKS-u, trwa koło 13 minut. KKS nie dochodzi do głosu. Następuje szereg akcji, przy czym gra powoli wyrównuje się. Pod bramkę Warty zaczynają gościć kolejarze. Wszystko jednakże likwiduje obrona, a zwłaszcza dobrze dysponowany Dusik. W 16-ej min. po kombinacji Smólski — Kazimierczak — ten ostatni zdobywa bramkę dla Warty. 1:0.

W 20-ej min. dostaje piłkę Polka; Jankowiak wybiega niezdecydowanie, Polka wyzyskuje ten moment i wyrównuje.

W minutę później po kombinacji Białas, niespodziewanym strzałem zdobywa prowadzenie dla KKS-u. 2:1. Po tej bramce tempo gry nieco słabnie.

Druga połowa mija znwu pod znakiem ataków Warty. W 5-ej min. sędzia dyktuje jedenastkę dla Warty, którą Kazimierczak zamienia na punkt. Stan gry 2:2. Gra w tym czasie przybiera na ostrości.

W 20-ej minucie Smólski dalekim strzałem zdobywa prowadzenie dla Warty. 3:2. Gra w dalszym ciągu toczy się pod znakiem przewagi Warty, KKS próbuje wyrównać w ostatniej minucie, udaje mu się to ze strzału Białasa.

Mecz Ostrovia — Admira zakończył się wygraną Ostrovii w stosunku 5:3 (3:1).

Cracovia - Legia 7:5

Mecz tenisowy, który nie wzbudził entuzjazmu

Mecz tenisowy Cracovia — Legia zakończył się zwycięstwem graczy krakowskich 7:5 mimo, że stanęli oni na korcie osłabieni brakiem Olejniszyna. Powiedzmy szczerze — mecz nie był ciekawy. Zdaje nam się, że organizowanie meczów złożonych aż z 12 gier jest nużące dla publiczności. Niewątpliwie tego rodzaju spotkania dają możność treningu dla słabszych graczy, ale jednocześnie impreza ta traci na atrakcyjnści i widowiskowości.

— Miałem wrażenie, że obserwowałem gry pierwszej rundy jakiegoś prowincjonanego turnieju, — powiedział prezes Olchowicz, przyglądając się meczowi w pierwszym dniu.

Jeśli chodzi o poziom meczu — był on bardzo mierny i poza ramy przeciętności wysunęli się jedynie Skonecki i Bełdowski. Ale i ten gracz jeszcze nie jest w swej najlepszej formie i narzeka na brak treningu.

Wśród pań zupełnie nieźle wypadła Rudowska, która posiada dość regularny forhand. Niestety, ciągle nie może opanować backhandu. Szkoda, że trzyma ona się nadal głębi kortu, a warto by było próbować gry przy siatce.

W pirwszej grze Skonecki bez trudu wygrał z Kosińskim (L) 6:2, 6:3, poczym Olszowski pokonał Strouhala (C) 6:4, 6:3.

Gra podwójna Skonecki, Herbst — Bełdowski, Olszowski, jakkolwiek nie stała na wysokim poziomie i nie miała tempa, była dość emocjonująca. Po perwszym secie, łatwo wygranym przez krakowian — 6:1, w drugim secie prowadzą oni nadal 5:3, w tej fazie gry znać zmęczenie po Herbście, który, jak dotąd był mózgiem gry i przygotowywał piłki dla Skoneckiego. Od tej chwili inicjatywa przechodzi w ręce warszawiaków, którzy wyrównują. Olszowski, dotąd grający słabo, zaczyna się rozgrzewać. Od stanu 5:5 walka toczy się już ze zmiennym szczęściem i krakowianie wygrywają seta 14:2.

W drugim dniu zawodów Jelonek (L) wygrał z Strouhalem 6:4, 6:2, a Bełdowski z Rosadą 6:1, 6:2.

Następnie Rudowska (L) pokonała Szeraucównę 6:0, 6:1. Jak już wspomnieliśmy Rudowska grała dobrze i, nie dała się wybić z uderzenia swej przeciwniczce. Szeraucówna, grająca „z łokcia", nie była wprawdzie zbyt niebezpieczną przciwnicką.

W godzinach popołudniowych Skonecki pokonał Bełdowskiego 6:4, 6:2 panując nad sytuacją. Bełdowski miał słaby dzień i często chodził do siatki w momentach najzupełniej nieodpowiednich. W drugim secie walczył do ostatka, przegrywając dopiero po sie dmiu piłkach meczowych.

Rosada (C) przegrał z Kosińskim 1:6, 6:2, 7:5. W grze mieszanej Szeraucówna, Skonecki wygrała z zespołem Zofia Jędrzejowska, Olszowski 6:3, 6:3. I wreszcie Herbst (C) pokonał Jelonka 7:5, 6:3.

Pływacy ZSRR i USA w Warszawie

Kpt. Gęsior, który objął obecnie m. in. funkcję dyrektora odnowionej wspaniale pływalni PUWF przy ul. Myśliwieckiej, nosi się z zamiarem sprowadzenia do Warszawy pływaków okupacyjnej armii amerykańskiej, wśród której znajdują się prawdziwe asy pływactwa.

Kpt. Gęsior rozpoczął już w tym kierunku pertraktacje i .niejmy nadzieję, że doprowadzi je do szczęśliwgo końca.

Szczytem marzeń byłoby zorganizowanie na terenie Warszawy spotkania pływaków amerykańskich z radzieckimi, którzy, jak wiadomo, reprezentują czołową klasę świata. Również i w tym kierunku poczynione zostaną starania.

Co mówi szosowy mistrz Polski

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Po 140 klm, zaczyna ataki Napierała. Wszelkie jednak próby ucieczki zostają likwidowane i czołówka w grupie 14 zawodników zbliża się do mety. Zrywa się burza z okropną ulewą. Zawodnicy zmuszeni są zwolnić tempa. Po chwili jednak ucieka Napierała. Ucieczkę likwiduje Rzeźnicki. W tym momencie zawadza o koło Siemińskiego Wiśniewski i upada, na niego najeżdża Kluj i również zwala się na szosę. Szybko jednak powstaje siada na rower i pędzi dalej. Wiśniewski, niestety, ma pokrzywiony rower i koła. Poprawia co może prowizorycznie i goni czołówkę. Na 1500 m przed końcem, jedzie już razem z rywalami. Ostatni kilometr.

WALKA KLUJ — RZEŹNICKI

Rozpoczyn a finiszować Rzeźnicki, na ostatnich 200 m podchodzi do niego Kluj, zawiązuje walkę, zyskuje przewagę koła półdługości i jako zwycięzca wpada na metę. Trzeci Gabrych, tuż Wójcik i Wiśniewski. O długość Siemiński, a dalej, w trudnej do ustalenia kolejności, wpadają Pietraszewski, Kapiak, Wandor i Napierała i reszta z wyraźnymi różnicami.

Czas zwycięzcy 5 godz. 57 min. doskonały.

Po zakończeniu wyścigu, na boisku OM TUR Okęcie nastąpiło uroczyste rozdanie nagród.

1-szy Kluj KKS Poznań, mistrz Polski na 1946 r. udekorowany koszulką z Orłem otrzymuje nagrodę Premiera — puchar z brązu. 2) Rzeźnicki SK Pocztowy, 3) Gabrych Tow. K. Cykl. Kraków. 4) Wójcik KKS Orzeł W-wa. 5) Wiśniewski RKS Sarmata. 6) Siemiński KS Elektryczność W-wa. 7) Kapiak MKS W-wa. 8) Wandor RKS Legia Krakńw. 9) Napierała RKS Sarmata. 10) Pietraszewski D. KS Łódź. 11) Motyka RKS Legia Kraków — nagroda Redakcji Przeglądu Sportowego — Koawl z bronzu. 12) Bański RKS Sarmata. 13) Kudert SK Poczt. nagroda Redakcji Expresu Wieczornego — puchar srebrny. 14) Wójcik DKS Łódź. 15) Wyderkiewicz KS „Stomil" Poznań. 16) Kudlak SK Poczt. 18) Włodarczyk KS Elektryczność. 18) Krzciński KS Elektryczność. 19) Kaczmarek KKS Poznań.

★

Nowokreowany mistrz Polski, Jan Kluj z Poznania. To stary nasz znajomy. W roku bieżącym zasłynął rewelacyjnym wynikiem podczas mistrzostw województwa poznańskiego. Powątpiewano w dokładne zmierzenie trasy i działanie chronometrów. Okazało się jednak, że z tą opinią przeholowano.

— Wczorajszy sukces, to najpiękniejsza chwila w mojej długiej karierze sportowej — raduje się zwycięzcą.

W życiu sportowym biorę udział od 1928 r., a za dwa lata święcić będę jubileusz dwudziestolecia pracy zawodniczej. W mistrzostwach Polskich startowałem kilkakrotnie bez większego powodzenia, zajmując w najlepszym wypadku 2 razy trzecie miejsce. Nawet w roku ub. gdy jechałem z dość dużymi szansami ktoś z przeciwników przytrzymał mnie za siodełko, uniemożliwiając zaatakowanie przyszłego zwycięzcę — Wiśniewskiego.

— A co pan może powiedzieć na temat mistrzostw?

— Wyścig nie był ciężki. Tak jakoś się składało, że nikt nie ryzykował ucieczki. Klasa zawodników jest teraz bardziej wyrównana niż w roku ubiegłym. Ponadto i poziom znacznie wyższy.

— Czy był pan pewien zwycięstwa?

— Do chwili wypadku mojego tuż przed samą metą wierzyłem w swoje możliwości, zwłaszcza że największy konkurent Napierała wyraźnie był niedysponowany po wypiciu wody. Wypadek jednak jaki wydarzył się na 3 klm przed mtą, poważnie mnie zaniepokoił. Wyszedłem z niego wprawdzie bez szwanku, lecz straciłem kontakt z czołówką. Nie namyślając się długo, zerwałem się na równe nogi, wskoczyłem na maszynę, i ruszyłem w pościg. Odległość pomiędzy mną i jadącymi malała z każdym metrem. Nie wiem doprawdy skąd wzięła się u mnie tak diabelna siła. Z dala zobaczyłem chorągiew sygnalizującą metę i nie oglądając się na nic i nikogo ruszyłem na całego. Po krótkiej walce udało mi się wyprzedzić finiszującego Rzeźnickiego. Wynik wczorajszy doda mi tylko bodźca do dalszej pracy i pomimo, że mam już 36 lat, wierzę, że swoją formę zdołam bardziej poprawić.

Dalsze wrażenia z wyścigu organizatorów i zawodników w numerze czwartkowym.

Polonia nie zawiodła — swych sympatyków

(Dokończenie ze str. 1-ej)

wzoru było daleko, ale okazuje się, że wystarczyło to, aby zdetonować Legię, która miast kontynouwać precyzyjną kombinację, poszła również na dalekie, górne piłki i sama wyzbyła się najlepszego swego atutu. A ponieważ Polonii dopisywało jeszcze szczęście w formie kilku poprzeczek i słupków, więc też zrobił się imponujący wynik.

O słabości zwycięzców w linii pomocy świadczą stracone bramki i niebezpieczne sytuacje. Brzozowski w drugiej połowie się rozegrał, natomiast do bocznych nie mamy najmniejszego zaufania. W ataku skrzydłowi podobali nam się lepiej, niż trójka, w której pretensję mieliśmy przede wszystkim do prawego łącznika. Szularz na lewym grał podobno niezupełnie wyleczony.

Legia zmieniła w pewnym momencie bramkarza, aczkolwiek nie jego była wina, że Poloniści znajdywali „dziury". Obrona początkowa walczyła energicznie, później okazało się, że wraz z pomocą nie umie znaleźć środka zaradczego na system przeciwnika. O to pretensję mamy przede wszystkim do Szczurka, który powinien był w porę się zorientować i dostosować taktykę, on też miał możność narzucić własnym graczom spokojny, kombinacyjny system, a tymczasem w pewnym momencie zaczął również operować „balonami". Waśko i Milczanowski lepsi, niż koledzy z naprzeciwka, a jednak...

Atak miał szereg ładnych zagrań i pecha w strzałach. Nawet ostry karny Hawalewicza poszedł wprost Boruczowi w ręce. Wobec rozgardiaszu, jaki powstał gdzieś po 30-tu minutach gry, akcje stały się już tylko sporadyczne.

Mecz zaczyna się sensacyjnie, gdyż już w 2-ej minucie Polonia prowadzi 1:0 ze strzału Przepiórki, który dobija strzał odbity od poprzeczki. Mimo to Legia jest groźniejsza, narazie jednak dobra gra obrony i poprzeczki stają na drodze do wyrównania. W 29-ej minucie ręka na polu karnym Legii i Świcarz podwyższa na 2:0. W pięć minut później ładna akcja Legii, piłka dobrze podana przez Turkowskiego i Cyganik przytomnie zdobywa punkt pierwszy. Skolei rewanżuje się ładną akcją Polonia i Szularz zdobywa trzecią, a w 5 minut później ten sam gracz i czwartą bramkę.

Na trzy minuty przed końcem udaje się wreszcie Hawalewiczowi ładny strzał i jest 4:2.

Po przerwie gra obustronnie chaotyczna. W 7-ej minucie Szczepaniak bije daleko wprzód, Czyżewski wybiega, wypuszcza piłkę z ręki, a Wołosz jest na miejscu i wynik brzmi 5:2. Skolei karny za foul Giewartowskiego Cyganik pewnie egzekwuje. W 16-ej minucie jedna ze zwykłych sytuacyj, dalekie podanie, bieg i Świcarz ustala wynik dnia.— Legia ma szansę poprawić go, ale karny w 42-ej minucie strzela Hawalewicz Boruczowi w ręce.

Sędziował dobrze p. Nowakowski.

(tm)

Gdzie są i co robią...?

RED. WOJCIECH TROJANOWSKI przebywa obecnie w Schleswig - Holstein i szykuje się do stanu małżeńskiego. Wybrankę swą poznał w obozie wysiedleńców Jägerlust pod Kolonią.

HELIASZ, jak donosiliśmy, przebywa w Belgii. Ostatnio spróbował pchnąć kulą, tak od niechcenia w ubraniu. Jego rzuty wahały się mniej więcej w granicach 14,60—14,80.

W LONDYNIE odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Brytyjskiego Związku Lekkoatletycznego (AAA), a reprezentacją brytyjskich uniwersytetów. Mecz wygrał AAA 95:61. W barwach uniwersyteckich startował Polak — K. Kordas, znany przed wojną zawodnik bydgoski i rekordzista Polski w rzucie młotem. Kordas studiuje obecnie na uczelni „Nottingham University". Polak w Londynie wygrał dwie konkurencje: w rzucie młotem 47,83 oraz w pchnięciu kulą 12,89.

KILKA SUKCESÓW ODNIEŚLI POLACY na mistrzostwach Brytyjskiej Armii Renu (BAOR). Bokser wagi muszej, Bednarek (zdaje się z przedwojennej łódzkiej Wimy) został mistrzem „zony brytyjskiej", a następnie na mistrzostwach armii brytyjskiej w Wembley doszedł do finału, gdzie przegrał z Jonesem.

NA SZERMIERCZYCH mistrzostwach Brytyjskiej Armii Renu t. j. wojsk okupacyjnych w Niemczech w strefie brytyjskiej) Polacy odnieśli kilka sukcesów, a mianowicie: Gutowski (znany przed wojną jeździec reprezentacyjny) był drugi w szabli i drugi we florecie, a Fijałkowski pierwszy w szabli, a trzeci w szpadzie.

W PIŁCE NOŻNEJ ostatnio drużyna 1 Dywizji Pancernej poniosła honorową porażkę z reprezentacją armii belgijskiej 0:1. Poprzednio odnieśli dwa zwycięstwa, a mianowicie nad reprezentacją Pol. Zw. P. N. we Francji 3:2 oraz nad klubem holenderskim N. A. C. Breda 5:3.

GĄSSOWSKI próbuje startować w trójskoku, ale bez większego powodzenia. W meczu Union — Racing był dopiero piąty z wynikiem 12,28.

Niedyskrecje

Konsul szwedzki jest członkiem sekcji tenisowej warszawskiej Legii. Chciał się on przysłużyć swemu klubowi i wiózł ze Szwecji do Warszawy cały kufer piłek tenisowych. Cóż, kiedy waliza nie dojechała do miejsca przeznaczenia... Zginęła gdzieś po drodze wraz z drugim kufrem konsula.

Należy się spodziewać, że wkrótce na wolnym rynku pokaże się nowa partita szwedzkich piłek...

GROCHÓW—MARYMONT 6-2 (2-2)

Pierwsze 20 minut gry upływa pod znakiem nie wielkiej przewagi Grochowa, którego atak nie umie zdobyć bramki. Ostry wypad Marymontu w 22 min. kończy się szałem w poprzeczkę, a w zamieszaniu podbramkowym obrońca Grochowa zawinił rękę. Borowiecki pewnie egzekwuje karny. W dwie minuty później prawoskrzydłowy Marymontu podwyższa wynik do 2:0.

W 40 min. sędzia dyktuje rzut karny, który Cieciara zamienia w pierwszą bramkę dla Grochowa. W 43 min. Izydorzak wyrównuje, część drużyny Marymontu schodzi z boiska, wracając po 5-cio minutowych pertraktacjach.

Kilka minut po przerwie sędzia usuwa Stawickiego (Marymont) z boiska. Atak Grochowa zaczyna grać coraz skuteczniej, co uwidacznia się w strzelonych bramkach: w 10 min. Hauton w 30 min. Izydorzak, w 40 min. Cieciera i minutę przed końcem ten sam gracz ustala wynik dnia 6:2.

W Grochowie najlepsi obrońca Kalinowski i Stykowski z pomocy oraz bramkarz, w napadzie po przerwie Izydorzak i Cieciera. W Marymoncie najlepszy Borowiecki.

ZRYW MOKOTÓW — POGOŃ (GRODZISK) 2:0 (0:0)

Walczący o utrzymanie się w A-klasie Zryw zdobył cenne punkty w walce z Pogonią, która opór stawiała tylko do przerwy.

Bramki dla Zrywu strzelili Wallasek i Ziółkowski.

W Pogoni wyróżnił się Dziekański. Sędziował ob. Persiak.

Ze świata

KORDAS, bydgoszczanin, studiujący w Anglii, o którym piszemy na innym miejscu, w dniu 13 b. m. startował w zawodach ciężkich atletów uniwersytetów angielskich, osiągając znów pierwsze miejsce w rzucie młotem oraz w podnoszeniu ciężarów.

Szczegółowe wyniki nie są dotychczas znane.

★

Sztokholm, 13.7. (tel. wł.) Dziś w Sztokholmie rozpoczęły się rozgrywki finałowe w strefie europejskiej o puchar Davisa.

W pierwszym spotkaniu Jugosłowianin Pallada pokonał Bergelina (Szwecja).

Hebda bez gipsu

Przed kilku tygodniami Józef Hebda, trenując w Łodzi z Adamczykiem, uległ w czasie smeczowania poważnej kontuzji. Mianowicie zwichnął duży palec u ręki i zerwał ścięgno.

Zdjęcie rentgenologiczne wyglądało tragicznie i lekarze nie wróżyli nic dobrego, a nawet przypuszczali, że w tym roku Hebda nie będzie mógł stanąć na korcie.

Podczas nastawiania ręki Hebda stracił przytomność i bardzo cierpiał.

W dniu 13 b. m. Hebda przyjechał do Warszawy, gdzie w szpitalu Dzieciątka Jezus prof. Gruc zdjął gips.

Okazało się, że kuracja ręki dała nadspodziewanie dobre wyniki i jak orzekł profesor, za cztery tygodnie mistrz Polski będzie mógł wznowić treningi.

Krakowska klasa A

KRAKÓW, 13. 7. (Tel. wł.) — W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A uzyskano następujące wyniki: Zwierzyniecki — Łagiewianka 0:0 (0:0). Przez stratę punktu ułatwił Zwierzyniecki — Cracovii drogę do mistrzostwa. W razie wygranej Cracovia zdobędzie tytuł mistrza w grupie II.

Wisła — Groble 5:3 (3:0).

Wisła nie straciła dotychczas żadnego punktu w spotkaniach mistrzowskich.— W dzisiejszym meczu, mimo ambitnej gry Grobli, uzyskała znów dalsze zwycięstwo, strzelając bramki przez Cholewę 4 i Giergiela. Dla pokonanych wszystkie trzy bramki strzelił Trojan, w tym jedną z rzutu karnego.

Tarnovia — Podgórze 3:1 (0:1). Na swoim terenie uzyskała Tarnovia dalsze zwycięstwo mimo, że Podgórze prowadziło do przerwy 1:0. Bramki strzelili: Kokoszka 2, Pirych I jedną, dla Podgórza Fieden.

Fablok — Borek 0:0 (0:0). Wynik remisowy odpowiada układowi sił i przebiegowi gry.

Bocheński — Dąbski 3:1 (2:1). Bocheński zdołała pokonać na swoim terenie w Bochni groźną druż. Dąbskiego.

Łobzowianka — Krowodrza 4:2 (2:2) Bramki dla zwycięzców zdobyli: Malicki 2, Kosek i Mytkowski. Dla Krowodrzy bracia Stobierscy.

Korona — Bieżanowianka 4:0 (1:0). Przegrana zagraża Bieżanowiance spadkiem do klasy B.

Strzelec, który nie strzelał

KRAKÓW, 13. 7. (Tel. wł.) — Cracovia — Pogoń (Katowice) 6:4 (2:2). Pierwszy w tym roku mecz piłki wodnej w Krakowie o mistrzostwo Polski przyniósł zwycięstwo Cracovii nad Pogonią z Katowic. Zwycięstwo było zasłużone; wypadłoby znacznie efektowniej, gdyby nie wspaniała obrona bramkarza Ślązaków, Bochenka.

Cracovia: Łukiewicz, Kowalski, Grubental, Kot, Pietruczak, Ochalski, Strzelec.

Pogoń: Bochenek, Szczepański, Hallor, Wąs, Nogaj, Dutkiewicz, Kałuża.

Bramki dla Cracovii zdobyli: Ochalski, Pietruczak 2, oraz Kot i Strzelec.— Dla Pogoni: Szczepański 2, Nogaj i Hallor

Mecz pod szumną nazwą

W najbliższy wtorek w Warszawie odbędzie się mecz bokserski pomiędzy dwoma drużynami, złożonymi z elewów kursu instruktorskiego w CIWF-ie. Spotkanie szumnie nazwano: Polska Południowa — Polska Północna.

Zestawienie par jest następujące: musza Gumowski (Pomorze) — Tyszyński (Warszawa), względnie Jędrzejowski (Częstochowa), kogucia Rybicki (Toruń) — Baran (Lublin), piórkowa Kranc (Kalisz) — Waluga (Wrocław), lekka I Skałecki (Szczecin) — Zarembik (Śląsk) lekka II Paliński (Pomorze) — Kaczor (Pomorze), półśrednia I Wolniakowski II (Poznań) — Siemion (Lublin), półśrednia II Jarysz (Poznań) — Kuhn (Kraków), średnia Szymankiewicz (Gdańsk) — Wojewoda (reemigrant ze Szkocji), półciężka Grabowski (Toruń) — Krauze (Poznań).

Mistrzyni łuku w drodze do Sztokholmu

Janina Kurkowska Spychajowa wyjeżdża do Sztokholmu na międzynarodowe zawody łucznicze, które odbędą się w pierwszych dniach sierpnia. Mistrzyni znajduje się w dobrej formie technicznej, natomiast w słabej kondycji fizycznej (niedomaga na zdrowiu).

Kurs dla juniorów łuczników odbył się ostatnio w Konstancinie, pod kierunkiem Spychajowej. Wzięło w nim udział przeszło 40 młodzików.

Odkryto wiele młodych talentów.

Zainteresowanie łucznictwem jest w Polsce coraz większe i przekroczyło przedwojenną popularność tego sportu. Jak twierdzi Polski Związek Łuczniczy, w tej chwili łucznictwo uprawia w naszym kraju ok. 40.000 ludzi. Oczywiście na przeszkodzie stoi brak sprzętu. Specjaliści objaśniają wzrost popularności łucznictwa okolicznością, iż w tej chwili sportu strzeleckiego nie można jeszcze uprawiać.

Międzynarodowy Związek Łuczniczy miał przed wojną siedzibę w Warszawie z racji zdobycia przez Polaków siedmiokrotnego mistrzostwa świata. Przypuszczalnie na jesieni zostanie zwołana konferencja międzynarodowa w Warszawie, celem wznowienia działalności federacji. Przy tej okazji odbędzie się pokaz sprzętu łuczniczego i rewia zawodników, ocalałych z wojny.

Polski Związek Łuczniczy przystąpi do energicznej akcji, mającej na celu włączenie [illegible] łuczniczych do programu olimpijskiego.

Międzynarodowa konferencja łucznicza, połączona z zawodami, odbędzie się w Poznaniu w październiku, lub listopadzie. Zawody będą miały miejsce w hali powystawowej.

BOGATY PLON ELIMINACYJ
lekkoatletycznych przed mistrzostwami w Oslo

100 m:	
1. Danowski Bgd.	11,1
2. Lipowski Ł.	11,2
3. Rutkowski Pozn.	11,2
4. Buhl Bdg	11,3
5. Filipek Kr.	11,3
6. Puzio Kr.	11,4
5. Jaraczewski Łódź	11,4
8. Skwarek Zamość	11,4
9. Rys Zam.	11,4
10. Kusza Poznań	11,5

200 m:	
Danowski Bdg	22,8
Dunecki Tor.	23,5
Mach Gd.	23,5
Jaraczewski Ł.	23,5
Buhl Bdg.	23,6
Filipek Kr.	23,6
Piaskowy Kr.	23,8
Ginter Śl.	23,9
Świątek Śl.	24,0
Lipowski	24,2

400 m:	
Piaskowy Kr.	51,9
Puzio Kr.	52.6
Staniszewski W-wa	52,8
Mach Gd.	53,0
Piluch W-wa	53,8
Komasa Pozn.	54,0
Danielak Śl.	54,6
Żołądź Kr.	54,7
Cholewa Kr.	54,7
Szarowski Bdg.	55,0

Nie uwzględniony wynik Gąsowskiego 52,8.

800 m.	
Staniszewski W-wa	1:58,0
Feryniec Kr.	2:04,7
Żołądź Kr.	2:04,8
Kuźmicki Biał.	2:05,9
Mirowski W.	2:05,5
Łapiński W.	2:05,6
Świniarski Szcz.	2:06,2
Kurpesa Ł.	2:07,0
Adamowicz Biał.	2:07,2
Szarowski Bdg.	2:07,2

Nie uwzględniony wynik Gąsowskiego 1:59,4.

1.500 m:	
1. Staniszewski W.	4:12,7
2. Kurpesa Łódź	4:20,2
3. Feryniec Kr.	4:21,0
4. Wideł Kr.	4:23,2
5. Widerski Kr.	4:23,7
6. Gmyrek Śl.	4:24,9
7. Szyperski Bdg.	4:25,0
8. Kwapień Kr.	4:25,1
9. Nieroba Śl.	4:25,5
10. Łapiński W.	4:25,5

5.000 m:	
Kurpesa Ł.	15:58,2
Dzwonkowski Wł.	16:02,0
Jurzak Śl.	16:02,6
Kielas Gd.	16:08,0
Wierkiewicz P.	16:09,6
Półtorak Ł.	16:16,5
Ostolski Ł.	16:16,6
Osiński Bdg.	16:19,8
Wirkus Szcz.	16:25,0
Jastrzębski Kr.	16:30,9

110 m pł.:	
Harpel Kr.	16,2
Gierutto W.	16,5
Skawina Kr.	17,2
Maciaszczyk Ł.	17,2
Oszast Kr.	18,3
Vorreiter Śl.	18,4
Szmidke Ł.	18,5
Drużbiak Kr.	19,0
Kuśnierski Poz.	20,3
Chmiel Śl.	20,8

400 m pł.:	
Puzio Kr.	59,5
Haspel Kr.	62,0
Maciaszczyk Ł.	64,8
Dotzaner Kr.	65,0
Drużbiak Kr.	65,1
Vorreiter Śl.	66,1
Sękowski Kr.	67,3
Dudek Kr.	67,9
Skowroński Szcz.	68,0
Gmyreli Śl.	70,7

Kula:	
1. Gierutto W.	15,29
2. Łomowski Gd.	14,45
3. Prywer Ł.	14,10
4. Adamczyk Śl.	13,50
5. Pieńkowski W.	12,99
6. Hoffman Poz.	12,90
7. Zieleniewski Gd.	12,71
8. Grzelski Ł.	12,67
9. Słowik Kr.	12,43
10. Jabłoński Ł.	12,27

Dysk:	
Gierutto W.	43,81
Łomowski Gd.	42,73
Kuźmicki Ł.	41,26
Hoffman Pozn.	40,66
Strzałkowski W.	39,65
Jaworski Rad.	39,50
Słowik Kr.	39,21
Grzelski Ł.	38,67
Adamczyk Wr.	38,00
Śmigielski W.	37,50

Oszczep:	
Mikrut Bdg.	56,70
Gierutto W.	55,50
Szendziolorz Śl.	52,57
Rytczak Ł.	51,86
Sobański Gd.	51,66
Białowąs Olsz.	49,30
Chmiel Śl.	49,14
Szelest Biał.	48,66
Kulaczyk Biał.	48,36
Abramowicz W.	48,19

Młot:	
Kozubek Śl.	49,07
Więckowski Bdg.	41,37
Masłowski Bdg.	41,27
Zingler Śl.	40,85
Stańczyk Śl.	37,71
Kiełpikowski Bdg.	37,40
Karwat Śl.	37,00
Sobecki Tor	36,85
Segiet Śl.	36,33
Gierutto W.	35,67

Skok w dal:	
1. Kuźnicki Ł.	657
2. Pieńkowski W.	650
3. Borodziuk Biał.	647
4. Kusza Pozn.	644
5. Chmiel Śl.	641
6. Grohman Biał.	636
7. Skwarek Zam.	635
8. Rosłan W.	630
9. Adamczyk Śl.	625
10. Andrzejkieiwcz W.	625

Skok wzwyż:	
Gregor Śl.	178
Hoffman Poz.	177
Gierutto W.	176
Zwoliński W.	176
Skawina Kr.	175
Puzio Kr.	175
Dąbrowski Gd.	175
Adamczyk Śl.	174
Dręgiewicz Kr.	172
Brzozowski Kiel.	172

Tyczka:	
Morończyk Kr.	360
Borodziuk Biał.	350
Grohman Biał.	350
Mucha Czel.	340
Cerpisz W.	340
Frost Gd.	332
Szendziolorz Śl.	330
Leitgebr Gd.	330
Kurdelski Bdg.	324
Majcherczyk Śl.	310

3-skok:	
Kuźmicki Ł.	13,30
Skawina Kr.	13,22
Grohman Biał.	13,00
Borodziuk Biał.	13,00
Kuczyński Ł.	12,82
Adamczyk Śl.	12,61
Antczak Śl.	12,55
Choma Śl.	12,50
Pieńkowski W.	12,49
Serafin Kr.	12,46

Mistrzostwa okręgowe, przygotowania do eliminacyjnych zawodów w Warszawie, a wreszcie eliminacje spowodowały znaczną poprawę czołowych wyników lekkoatletycznych.

Weszli na listę dziesięciu zawodnicy Białegostoku, uzyskując dobre rezultaty na zawodach przedeliminacyjnych. W Warszawie niektórzy z nich potwierdzili swą klasę, najlepsi zaś nie mieli szczęścia w swej specjalności (tyczka), doznając kontuzji. Znaczne zmiany nastąpiły wśród 200-stu metrowców. Danowski osiągnął wreszcie czas o poziomie przedwojennych dziesięciu, a liczna młodzież ma wszelkie dane, by już wkrótce dojść do przyzwoitych rezultatów. Obok finalistów eliminacyj na uwagę zasługuje Piluch i Lipowski, którzy odpadli w najsilniejszym przedbiegu. Mogą oni zejść łatwo poniżej 24 sek. Również Puzio ma szanse znaleźć się wśród czołówki.

W biegach na 400, 800 i 1500 m. mamy młodych zdolnych biegaczy. Piaskowy, Puzio, Piluch, Mach potwierdzili swe wielkie możliwości. Żołądź, Feryniec, Łapiński, Mirowski, Szarowski to przyszła elita średniodystansowców. Błędy taktyczne (Żołądź 400 m. w czasie 57 sek., w biegu na 800 m.!, Feryniec i Łapiński 62 sek w 400, w biegu na 1500 m.) nie pozwoliły im na poprawę wyników w trudnych warunkach.

Wielkie zmiany zanotowaliśmy wśród długodystansowców. Choć zabrakło w Warszawie Widuły, Kurpesy, Wierkiewicza i Jastrzębskiego. Plonem spotkania pozostałych jest znaczna poprawa rezultatów. Rewelacyjny Dzwonkowski, wchodząc na listę omal nie zajął na niej pierwszego miejsca. Mamy jednak nadzieję, iż znajdzie się na nim i to z wynikiem znacznie lepszym.

O 40 sekund obniżyła się przeciętna na 5000 m. w porównaniu z ub. rokiem. To jest postęp! Do końca sezonu ulegnie ona jeszcze dalszej poprawie. Dzwonkowski, Kielas, Ostolski nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Jurzak, Wierkiewicz i Jastrzębski oraz znani przed wojną Półtorak, Kurpesa, Osiński, Wirkus mają również szanse zejścia poniżej 16 minut.

W biegach przez płotki mamy wreszcie pełną dziesiątkę wyników. Nie są nadzwyczajne, ale cieszyć się należy, że płotki znajdują zwolenników.

Puzio na 400 m. jest rewelacją. Młody Dotzamer o ile nie będzie się bał płotków zejdzie poniżej minuty.

Najmniej zmian jest w rzutach. Ale przeciętna rzutu dyskiem przekroczyła już 40 m. a w młocie zbliża się do 40 m. To jest wreszcie poziom. Może dojdziemy i do dziesięciu wyników ponad tę granicę, tak jak było przed wojną.

Oszczep jest jedyną konkurencją, w której nie pobito zeszłorocznej przeciętnej. Przyczyny szukać należy do pewnego stopnia w nieobecności Gburczyka.

W skoku wzwyż powoli wyniki zbliżają się do 180 cm. Kto pierwszy przekroczy tę granicę nie można przewidzieć. Poziom skoczków jest dość wyrównany. Gregor, Zwoliński, Gierutto i Hofman mają największe szanse.

W tyczce o niespodziankę postarał się Cerpisz. Morończyk nie jest już odosobniony.

W trójskoku ogólna poprawa. Kuźnicki i Skawina są jednak najlepsi. Najsłabiej jest ze skokiem w dal. Ale i tu stale się poprawiający Kuźnicki i wielki talent Adamczyk osiągną wyniki na dobrym poziomie.

Nie uwzględniliśmy na liście Błotnego (Elbląg) na 800 m. — 2:03,8 i Niekrasowskiego (Pleszew) na 1.500 m. — 4:15,2, gdyż nie potwierdzili tych czasów.

S. S.

«Postawię lekkoatletów na nogi» — zapewnia olimpijczyk Siedlecki

Ktokolwiek zetknął się bliżej ze sportem, ten żyje w nim przez całe życie.

Sport ma bowiem niezwykłą moc przyciągania, chwyta ludzi, pasjonuje i trzyma na zawsze. Jest nie dającym się odeprzeć popędem, manią, cichym szałem.

Oto jeden z nowych, wielkich przykładów: Zygmunt *Siedlecki* — były rekordzista i mistrz Polski w 10-cioboju.

Wojna — walka o byt — rzuciły naszego *olimpijczyka* do Białobrzegów, miejscowości, położonej 70 klm. za Warszawą — na drodze do Radomia, gdzie jest kierownikiem młyna.

Żyje tam w zaciszu, spokojnie i skromnie — boryka się z wielu trudnościami — i uprawia ukochaną przez siebie lekką atletykę, bynajmniej nie dla rozgłosu i rekordów...

Dowiedziawszy się — zresztą dość przypadkowo — o pobycie Siedleckiego w Białobrzegach, delegacja Polskiego Związku Lekkoatletycznego w składzie: dyr. Askanas (troskliwy opiekun naszej lekkiej atletyki), mgr. Zakrzewski i dyr. Sienkiewicz wyruszyła ostatnio w drogę, ażeby przekonać się, co porabia jeden z najlepszych i najsympatyczniejszych polskich lekkoatletów i ażeby — o ile możności — wciągnąć Siedleckiego do kierownictwa wyszkoleniowego naszych zawodników.

Przy wejściu do mieszkania, gdy mgr. Zakrzewski zauważył cały sprzęt lekkoatletyczny, rzucił pytanie:

— Zygmuś, czyżbyś przygotowywał się do Oslo? Wyglądasz przecież doskonale, jak za dawnych, dobrych czasów.

— O tak poważnych zawodach nie myślę, nie mam zresztą tyle czasu, ażeby poświęcić się ciężkiemu treningowi 10-ciobojowemu, ćwiczę jednak stale, gdyż bez tego — formalnie żyć nie mogę. Zgromadziłem dokoła siebie też pokaźną grupę młodzieży, która z ogromnym zapałem ćwiczy. W niedługim czasie usłyszycie coś o mojej „stajni". Sam liczę sobie już 39 lat i w najbliższych tygodniach zastartuję na nową drogę życia..., gdyż żenię się.

Ażeby pokazać nam doskonałą swoją sprawność, wyszliśmy do sąsiedniego ogródka, gdzie Siedlecki — bez większego trudu — machnął 14 metrów kulą!

— Rzuty mam dobre, skoki niezłe, gorzej jednak z biegami na 400 i 1.500 m. oraz z płotkami, których niema tu zupełnie — powiada.

Propozycją P. Z. L. A. — odnośnie prowadzenia obozu naszych lekkoatletów przed wyjazdem do Oslo — był trochę zaskoczony, zgodził się jednak na wykuwanie formy naszych zawodników i przyrzekł: „Lekkoatletów postawię na nogi".

— W ciągu 20 zaledwie dni nie będę wprawdzie w stanie wyczarować wyników jakichś fantastycznych, ale do Oslo już wykażą znaczną poprawę, a trenując w myśl otrzymanych wskazówek, napewno odegrają poważną rolę na najbliższej Olimpiadzie.

Gdy bliżej zapoznano się z warunkami na miejscu oraz pięknym położeniem i boiskiem wraz z bieżnią trawiastą — bardzo elastyczną i miękką — postanowiono obóz przeprowadzić w Białobrzegach w czasie od 17. lipca do 4 sierpnia b. r.

Omówiono też sprawę zawodów propagandowych nietylko w Białobrzegach, ale i w Radomiu i Kielcach, z udziałem zawodników i zawodniczek, które podjadą z Warszawy z obozu treningowego.

Obóz męski — pod doskonałym okiem Siedleckiego — spełni napewno swoje zadanie i to nietylko pod względem czysto sportowym, ale i propagandowym.



Gierutto

Rys. Żebrowski

Obóz kobiecy — który odbędzie się w Warszawie w dniach od 15 do 28 b. m., spoczywać będzie w rękach mgr. Zakrzewskiego i mgr. Składa, którzy kierowali już obozami przedolimpijskimi skoczków przed wojną.

I to kusi i... to nęci...

Znany nasz przedwojenny skoczek — Karol Hoffman — znalazł się w iście hamletowskiej sytuacji. Rada by dusza do raju, zaklętego w zawodach eliminacyjnych w Warszawie, a tu pech, czy raczej szczęście chce, że nie przewidziawszy planów PZLA, na dzień eliminacji wyznaczył sobie marsz do ślubnego kobierca.

Gdyby Hoffman był biegaczem, istniała jeszcze możliwość po wypowiedzeniu sakramentalnego „tak", puścić się kłusem do Warszawy, bijąc po drodze wszystkie przewidziane i niezamierzone minima. Skoczyć z Poznania na stadion WP było jednak trudniej, to też zawodnik poddał się woli Bożej i miast umartwiać się treningowym postem, zasiadł do biesiadnego stołu.

Natura ciągnie jednak wilka do lasu. Miodowe miesiące spędza Hoffman w... obozie studium WF uniwersytetu poznańskiego w Wągrówce, gdzie pilnie przygotowuje się do drugich zawodów eliminacyjnych, które mają mu zapewnić paszport do Oslo. Hoffman osiąga podobno w treningu 180 cm. i czuje moc na znacznie więcej.

Czego mu szczerze życzymy wraz z pomyślnością w stadle małżeńskim.

Bokserski kurs dla młodzieży
organizuje Legia

Legia organizuje w Warszawie, w ramach miesiąca werbunkowego, kurs bokserski dla młodzieży. Kierownikiem kursu będzi Marciniak, treningi obejmuj Strejlau. Treningi będą się odbywały trzy razy tygodniowo w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej na stadionie WP. Ostateczny termin zapisów na kurs upływa w dniu 22 bm.

Po zwycięstwie nad Bratislavą
Cracovia zajęła drugie miejsce

Jak podaliśmy w ostatnim numerze Cracovia bawiła w Słowacji w Nitrze, gdzie rozegrała turniej o puchar księcia Pribina, reprodukowany również w „Przeglądzie Sportowym".

Zapowiedziany udział zagrzebskiego Dynamo oraz bułgarskiej Slavii nie doszedł do skutku. W rezultacie turniej przemienił się w pojedynek polskiego zespołu z trzema drużynami czechosłowackimi.

Wypadł on znacznie korzystniej, niż należało oczekiwać. Cracovia bowiem, która w pierwszych dwóch dniach wygrała skromnie z Nitrą i poniosła ciężką porażkę z Batą, nieoczekiwanie pobiła najsilniejszy słowacki zespół ligowy Bratislavę 3:0 (1:0).

Wedle relacji kierownictwa Cracovii był to jeden z najllepszych meczów drużyny, która grała wyrównanie we wszystkich liniach i walczyła zacięcie o zwycięstwo. Dzięki temu sekcesowi Cracovia wysunęła się na drugie miejsce, uzyskując równą ilość punktów z Bratislavą; o zdobyciu pucharu przez Słowaków zadecydował lepszy stosunek bramek. — Równocześnie i drugi mecz zakończył się sensacyjnym wynikiem.

Wbrew oczekiwaniom ligowa Bata przegrała z Nitrą 2:4.

Dla orientacji podajemy raz jeszcze wszystkie rezultaty turnieju: Bratislava —Nitra 5:2 (3:0); Bratislava — Bata 3:0 (0:0); Bratislava — Cracovia 0:3 (0:1); Cracovia — Nitra 1:0; Cracovia —Bata 1:5 (0:3); Bata — Nitra 2:4.

Końcowa tabela ma następujący wygląd: 1) Bratislava 4 p. st. br. 8:5: 2) Cracovia 4 p. st. br. 5:5; 3) Bata 2 p. st. br. 7:8; 4) AC Nitra 2 p. st. br. 6:8.

REWANŻ BRATISLAWY

W środę, 10 b. m., w obliczu ok. 20 tysięcy widzów Cracovia stanęła w stolicy Słowacji w Bratysławie do rewanżowej walki z Bratislavą. Słowakom powiódł się rewanż, gdyż pokonali drużynę krakowską w stosunku 5:0 (2:0. —

Jeszcze trochę cierpliwości... CIWF powróci do dawnej świetności

— Wszystko w porządku — „raportuje" Feliks Sztam, podczas naszej drugiej wizyty w obozie bokserskim na Bielanach. Prace idą w normalnym trybie.— Chłopcy chętnie trenują i już przestali narzekać na pożywienie. PUWF dołożył wszelkich starań, aby życie się polepszyło. Teraz kursiści dostają nawet codziennie owoce. Stan liczebny zmniejszył się o dwu chłopców, dwaj warszawiacy Szafrański i Tuczyński „zwiali" i więcej nie powrócili... Lepiej, że uciekli teraz, niż jeśliby mieli zmykać z ringu...

Zaglądamy na s a l ę. Jest właśnie wykład o hygienie. Pogadanka kończy się — odpoczynek. Jeden z kursistów chwyta za harmonię, sala rozbrzmiewa śpiewem.

Wykłady z teorii boksu należą do Sztama, uczy on szematów lekcji dla początkujących. O sekundowaniu oraz sędziowaniu instruuje Arski, który jest sam sędzią PZB. Teorją wychowania fizycznego zajął się mgr. Skład. Anatomia, fizjologia i hygiena — to już domeny lekarza. Masaży uczą Zalewski i Kaczor.

CO MÓWI MJR. SKIERCZYŃSKI.

Nad całym obozem czuwa delegat PUWF — mjr. Skierczyński, gdyż należy zaznaczyć, iż kurs jest prowadzony i finansowany przez PUWF, a nie przez PZB.

Ale właśnie i mjr. Skierczyński.

— Przypadła mi teraz pionierska praca w CIWF-ie — mówi on z uśmiechem, robota niezbyt lekka i wdzięczna w tak ciężkich warunkach, ale trzeba było się do niej zabrać jak najprędzej. Instytut przez przeszło rok był „bezpański" i stał się terenem „szabru" dla okolicznej ludności. Byli już tacy, którzy zabierali się do rozbierania podłóg. Jeszcze teraz się zdarza, że przychodzi ktoś wieczorem „na łowy" a gdy go wyrzucamy, mówi... bo przecież tu przez tyle miesięcy było można wszystko zabierać.

Stan ten musi się teraz zmienić. — PUWF ogłasza wkrótce przetarg, dotyczący remontu instytutu. Prace mają być zakończone na jesieni. W pierwszym rzędzie trzeba poreperować dachy.

Właśnie pada deszcz, istotnie, na korytarzach powstają jeziorka.

— Mamy nadzieję, że już na jesieni zostanie uruchomiony pierwszy normalny kurs dla studentów CIWF-u. Wielka sala gimnastyczna już jest wyremontowana, dwie mniejsze są również już w stanie do użytkowania. Oczekujemy teraz na przyrządy. Jedna sala gimnastyczna została kompletnie wypalona.

— Jeśli chodzi o pływalnię — to wymaga ona większego remontu. Zdaje się, że odpływ i przypływ wody będzie w porządku, miska basenowa jest cała. Natomiast filtry są uszkodzone. Trzeba również remontować dach. Prysznice obok pływalni są już czynne.

— W najbliższym czasie — mówi dalej major, oczekujemy kursu w. f., złożonego ze 150 chłopców z organizacyj młodzieżowych. Potrwa on przez sześć tygodni. Kursiści co drugi dzień będą zajęci całkowicie przy porządkowaniu i oczyszczaniu Instytutu, boisk, urządzeń sportowych i t. d. Będą oni również przesuwali ogrodzenia do dawnych granic, ponieważ Niemcy okroili znacznie park.

Oczekujemy też na obóz kursu piłkarskiego, doszkalająco - instruktorskiego, który ma się odbyć pod kierunkiem trenera angielskiego.

Dwie szkoły wojskowe, które jeszcze dotychczas goszczą w Instytucie, mają być w tym roku ewakuowane.

A więc ogólne wrażenie — jeszcze trochę cierpliwości, CIWF przestał być już „bezpańskim" i PUWF objął nad nim pieczę. Zobaczymy...

K. G.

POLACY SĘDZIOWIE MIĘDZYNARODOWI

Federation Internationale de Football Association, (Międzynarodowy Związek Piłkarski), zawiadomił P. Zw. Piłki nożnej, że na listę sędziów międzynarodowych, którzy mogą prowadzić zowody międzynarodowe zostali wciągnięci polscy sędziowie:

Rutkowski Andrzej, Skowroński Zdzisław, Sznajder Maksymilian, Kuchar Wacław i Grabowski Jerzy.

Co dała nam Bydgoszcz?

POLSKIE ŁODZIE MUSZĄ WYPŁYNĄĆ

na międzynarodowe szlaki. Zwiększyć ilość osad kosztem redukcji biegów

Bydgoskie Tow. Wiaślarskie wyprzedziło wszystkie kluby i związki sportowe w całej Europie, organizując pierwsze po wojnie regaty międzynarodowe. Zaproszono Czechów, Węgrów i Jugosłowian. Niestety, przyjechali tylko Jugosłowianie i to przyjechali po odbyciu bardzo nużącej podróży autokarem.

Trudno wprost uwierzyć, że wioślarze Jugosławii, chcąc startować w Łęgnowie, musieli odbyć turystyczno - sportową wycieczkę autobusem na przestrzeni 1600 kilometrów. Przyjechali oni bez własnego taboru. Tylko wioślarz może wiedzieć, co to znaczy startować na cudzej łodzi.

Szerszy ogół interesował się walką Vereya z mistrzem Jugisławii — Halanbekiem. Mówiło się również bardzo głośno o doskonałej formie ósemek bydgoskich. Słowem, w dniu regat na brzegu pod lasem flag narodowych Polski i Jugosławii zebrało się około 8000 widzów. Chociaż BTW nie potrafiło jeszcze odbudować przepięknej trybuny, to jednak publiczność znalazła pomieszczenie na wygodnych ławkach. Organizacja regat jubileuszowych (25 lat) BTW przypominała te dawne wspaniałe lata triumfu wioślarstwa polskiego.

Niępokój o Vereya

Verey miał bardzo dużo roboty w biegu jedynek. W sobotę stoczył on gentlemańską walkę ze swoim przyjacielem Desco z AZS Krakowskiego. Raczej był to pojedynek kurtuazyjny. Zwyciężył oczywiście Verey, ale w niedzielę Desco zastąpiony został Halambekiem (Jugosławia). Bardzo poważnie niepokoiliśmy się o los Vereya. Niepokój nasz wzrastał z chwilą zbliżania się łodzi do mety.— Obie łodzie przez cały czas toczyły morderczą walkę o prowadzenie. Jugosłowianin doskonale prowadził łódź i ani na chwilę nie stracił kierunku. Tor był względnie spokojny. Lekki wiaterek spowodował niską grzywkę na wodzie, ale nie przeszkadzała ona zbytnio wioślarzom. Verey dysponując lepszym finiszem i dzięki temu, że lepiej orientował się, gdzie znajduje się celownik, rozpoczął wcześnie finisz i potrafił formalnie na ostatnich metrach wysunąć się nieznacznie ku przodowi. Czas Vereya wynosił 6.38, a Halambeka 6.40.

Na błędnej drodze

Interesująco zapowiadał się bieg dwujek na cztery krótkie wiosła. Polska w tej konkurencji zawsze była poważną pozycją wobec zagranicy. Verey wiosłował zazwyczaj z Ustupskim. Tym razem startował z doskonałym Desco. Są oni idealnie zgrani. Prawdziwą satysfakcję odczuwamy, patrząc jak wiosłuje nasza dwójka. Jugosłowianie wyszli ze startu nie najgorzej, ale cóż, kiedy zaczął prześladować ich wyraźny pech. Zaczęli „błądzić" po torze, naddając sobie coraz więcej niepotrzebnych metrów. Zamiast zbliżać się do mety, zaczęli kołować a w rezultacie najechali na boje i musieli zrezygnować z prowadzenia walki. Osada polska zachowała się wyjątkowo szlachetnie. Verey, widząc, że spotkało Jugosłowian nieszczęście, zatrzymał swoją łódź i czekał zanim Jugosłowianie nie wyprostują swojej łodzi i nie zaczną wiosłować przyzwoicie. Pojedynek w tym biegu zakończył się raczej walkowerem. Osada nasza pokazała przepiękny finisz, który był, szczerze mówiąc, potrzebny tylko dla publiczności.

Wiosła długie przyniosły nam dwie porażki. Przegraliśmy nieznacznie bieg czwórek, a w ósemkach nie mieliśmy wogóle nic do powiedzenia.

KKW Bydgoszcz w biegu czwórek nawiązała przez cały czas toru walkę, która rozstrzygnęła się dopiero na mecie. Jugosławia miała czas 5.58,6, a kolejarze bydgoscy 6.00,2.

Szkoda wielka, że wycofana została osada BTW.

Młodzież góruje

Przy trzech startujących osadach rozpoczęto bieg ósemek. Myśleliśmy, że bydgoszczanie potrafią zrewanżować się za czwórki, ale niestety, osady nasze zaczęły zostawać coraz bardziej, tracąc metr po metrze. Na mecie różnice były już wyraźne. Jugosławia miała czas 5.30, a KKW Bydgoszcz 5.39,4 i BTW 5.40. Jugosłowianie używają stary styl długich pociągnięć przy nadmiernym odchylaniu się do tyłu. Najważniejszym atutem wioślarzy jugosłowiańskich jest młodość i siła fizyczna całej osady. Niestety, nie możemy tego powiedzieć o osadzie BTW, ani też KKW. Osady nasze składają się w większości wypadków z weteranów tego sportu. Rzecz oczywista, że nie może być mowy o zwiększeniu tempa, ani też o wytrzymaniu całego toru. Nadzieją naszą wydaje się być osada z Kalisza.— W roku zeszłym mieliśmy bardzo zażartą walkę na mecie, zakończoną sukcesem kaliszan.

Pocieszającym jest fakt, że w Łęgnowie publiczność miała możność powitania wioślarzy z Warszawy. Osada Wisły, chociaż nie odegrała większej roli w biegu czwórek, to jednak sam udział w regatach był nielada sukcesem sportowym zawodników stolicy.

Nasze atuty

Jeszcze raz przyszliśmy do przekonania, że jednak jesteśmy silniejsi w wiosłach krótkich, niż w długich. W każdym bądź razie forma Vereya w jedynce mało ustępuje jego własnej formie z przed wojny. Natomiast w dwójkach na cztery krótkie, kto wie, czy nie jest to jego teraz właśnie szczytowy okres. Technika i styl nie przedstawiają nic do zarzucenia.

PZTW niestety nie prowadzi żadnych pertraktacyj z zagranicą. Jeżeli mamy kogokolwiek wogóle wysyłać zagranicę, to przede wszystkim na to zasłużyli Verey i Desco. Dwóch tych wioślarzy może startować i w pojedynkach i w dwójce. Może jednak dałoby się nawiązać stosunki ze Szwajcarią w pierwszym rzędzie i zaryzykować startem tych naszych dwóch asów wioślarstwa. Mamy przecież w Szwajcarii na stanowisku Ambasadora R. P. Jerzego Putramenta, który jest bardzo wielkim zwolennikiem sportu i na pewno nie odmówiłby udzielenia pomocy dla PZTW przy wysłaniu reprezentantów wioseł polskich na start do Szwajcarii.

Regaty o mistrzostwo Polski będą tą wielką rewią wszystkich wioślarzy z całego kraju. Zobaczymy więc obok osad z Bydgoszczy również z Kalisza, Włocławka, Poznania, Gopła, Warszawy, Krakowa.

Organizatorzy powinni jednak zastanowić się bardzo poważnie nad ustaleniem programu. Tendencją naszą powinno być stopniowe wyeliminowywania biegów na łodziach półwyścigowych. Lepiej niech będzie mniej biegów, ale niech te biegi zgromadzą na starcie nie dwie osady, a pięć, czy też sześć, jak przewiduje tego możliwość toru łęgnowskiego. Nasuwa się kwestja taboru. W każdym bądź razie sytuacja nie przedstawia się już tak rozpaczliwie, jak wydawało się na początku.

BTW odnowiło hangary przy porcie pomocniczym. Ambicją BTW jest wybudowanie jak najprędzej reprezentacyjnych trybun.

Bydgoszcz i nikt więcej!

Przed wojną próbowano organizować regaty o mistrzostwo Polski pod Poznaniem, ale dziś wydaje się nam rzeczą prawie pewną, że przez długie lata tym najpoważniejszym ośrodkiem sportu wioślarskiego Polski będzie Bydgoszcz. Nie trzeba więc żałować pieniędzy, bo każda włożona złotówka w rozumnie zaprojektowane inwestycje w Łęgnowie, zawsze się opłaci.

Tak, jak Kraków czy Łódź, emocjonują się piłką nożną, a Warszawa wyścigami konnymi, tak Bydgoszcz właśnie — sportem wioślarskim. Regaty wioślarskie w Bydgoszczy stają się dniem wielkiego święta całego miasta. Wystarczy w dniu regat znaleźć się na szosie toruńskiej, by zorientować się w tym wielkim spontanicznym entuzjazmie bydgoszczan do sportu wioślarskiego. Rowery, motocykle, samochody, ciężarówki, pojazdy konne — wszystko to pędzi w stronę Łęgnowa, a Brdą [illegible] stateczki, przeładowane publicznością. Wszystko to stwarza niezmiernie ciekawy i przyjemny widok dla przygodnie przybyłego widza.

I jeszcze na jedno trzeba zwrócić uwagę. W Bydgoszczy mamy bardzo silną rywalizację międzyklubową. BTW walczy na śmierć i życie z KKW. Rywalizacja ta prowadziła i prowadzi do osiągania coraz to lepszych wyników.

Jarosław Nieciecki

Trójgłos o sukcesie szermierzy

w meczu z Czechosłowacją

Wyniki techniczne ostatniego szermierczego spotkania są już dobrze znane czytelnikom—„Przeglądu Sportowego". Takie jednak wydarzenie sportowe jakim było spotkanie szermierzy polskich z Czechami wymaga gruntowniejszego omówienia.

Niewątpliwie szermierze nasi zrobili wiele i są dzisiaj na poziomie, który pozwala im na zmierzenie się z każdym państwem Europy.

Naprawdę godną podziwu jest praca i ruchliwość P. Z. Sz. i wszystkich ośrodków szermierczych: Katowic, Łodzi i Krakowa.

Trudności ze sprzętem są olbrzymie, szczególnie dotkliwie odczuwa się brak kling. Dobrego aparatu elektrycznego do sędziowania w szpadzie, jak do tego czasu, szermierzom naszym nie udało się skonstruować, a nowy kosztuje zawrotne, jak na nasze stosunki, sumy bo przeszło 100 tys. zł.

Sukces szermierzy polskich w Czechosłowacji jest bezsprzecznie duży. Trzeba przyznać, że nasi szermierze nie liczyli na taki wynik. Zgodnie potwierdzają to i dr. Papee, Frydrych, dr. Nawrocki czy Rudnicki. Czesi też czują się tym wynikiem zaskoczeni, świadczą o tym wypowiedzi tej miary znawców szermierczych co Jungmann, jak również i same wypowiedzi prasy czeskiej, która omawia spotkanie pod wymownymi tytułami: „Niespodziewane zwycięstwo szermierzy polskich", lub „szermierze polscy wygrywają nieoczekiwanie, ale zasłużenie".

Bardzo jestem ciekaw, co o naszych szermierzach myśli — Jungmann, który nie tylko w Czechosłowacji, ale i w Europie uchodzi za autorytet w sporcie szermierczym. Proszę go o kilka słów dla — „Przeglądu Sportowego". Jungmann ożywia się, dokłada tytoniu do nieodłącznej fajki i mówi:

— Polska drużyna szermiercza zadziwiła mnie, nigdybym nie przypuszczał, że po sześcioletniej przymusowej przerwie, w tak krótkim czasie, dojdziecie do takiej formy.

— Oczekiwaliśmy łatwego zwycięstwa w szpadzie, a tu odnieśliśmy zdecydowaną porażkę. W szabli odnieśliśmy zwycięstwo, ale tylko nieznaczne. Oczywiście — walnie do zwycięstwa przyczynili się wasi dwaj zawodnicy, tak dobrze nam znani z przedwojennych międzynarodowych turniejów — dr. Papee i Zaczyk. Byłem bardzo zadowolony, że z nimi mogli się spotkać nasi zawodnicy. Fokt również jest dobrym szpadzistą, jego sylwetką w walce, w dalszym ciągu jestem zachwycony.

— Chciałbym, żeby czescy zawodnicy przejęli jego pracę nóg. Wasz Dajwłowski w spotkaniu z Z.Z.K. — „Riegel" był doskonały, a jego walka z naszym dobrym Linhartem była bardzo emocjonująca. Poza tym cieszę się niezmiernie z nawiązania z wami serdecznych stosunków i wierzę, że będą one dalej kontynuowane.

Z kolei proszę dr. Papee wiceprezesa Pol. Z. Sz. i Kierownika ekipy o jego zdanie. Dr. Papee jest zadowolony i również mówi, że był przekonany, że wyjdziemy gorzej. Jest zadowolony i ze spotkania Z. Z. K. Łódź — „Riegel", a tymbardziej ze spotkania — Polska — Czechosłowacja. Przegrana Czechów w szpadzie i to w takim stosunku jest dla nich klęską. Z zawodników zaskoczył mnie Dajwłowski z drużyny Z.Z.K., który pokonał we florecie wszystkich Czechów, a szczególnie bardzo dobrego Linharta, który odznacza się ładną pracą, szybkością i tempem.

— Zaczyk, moim zdaniem był najlepszy w reprezentacji Polski (4 zwycięstwa), Fokt — bardzo dobry (3 zwyc). Banaś i dr. Nawrocki — dobrzy. Wszyscy wywiązali się z zadania, jak tylko mogli najlepiej. Co do szabli, to jestem zdania, że stosunek 9:7 jest przyzwoity i gdyby Fokta nie przytrzymano na granicy wynik w szabli byłby napewno lepszy.

— Wójcikowi, moim zdaniem brak międzynarodowej rutyny, również jego psychiczne nastawienie zaważyło na jego walce...

O sobie dr. Papee nie chce mówić, a przecież bezsprzecznie był najlepszym szablistą, jego szybkość, ataki proste, zwodzone riposty i wyczucie menzury zwracało wszystkich uwagę.

Mając opinię Jungmanna i dr. Papee proszę z kolei Rudnickiego o jego zdanie, szczególnie o spotkaniu Z.Z.K., — „Riegel". Ze szkoły Rudnickiego wywodzi się większość zawodników, dumny jest specjalnie z Banasia i Dajwłowskiego. Rudnicki rozpoczyna od porównania dwóch klubów Z.Z.K. i „Riegel".

„Riegel" jest w Czechach najstarszym, o bogatych tradycjach klubem — powiada Rudnicki. — Liczy obecnie około 300 członków. Z. Z. K. jest klubem istniejącym zaledwie rok, zaczyna dopiero rozwijać się w czym duże zasługi ma prezes Kawałek — opiekun szermierzy i działacz o dużym rozmachu. Porównując więc dwa te kluby i zawodników, biorąc pod uwagę, że dwóch z reprezentacji Łodzi — kpt. Brzezicki i por. Fokt nie stawili się na planszy, a przez to osłabili drużynę Z.Z.K., musimy przyjść do wniosku, że wynik dla łodzian jest zadawalający.

— We florecie — ciągnie Rudnicki — Dajwłowski był klasą dla siebie, a jego stosunek trafień zadanych 20 — do otrzymanych 6 jest wymowny. Takiej walki, jaką stoczył Dajwłowski z dr. Linhardem jeszcze nigdy nie widziałem, mimo, że już tkwię w sporcie szermierczym 20 lat.

— Również rzadko spotyka się by wszyscy zawodnicy jednej drużyny wygrali jednakową ilość spotkań, co miało miejsce w szabli.

— Szabliści „Riegla" i Z.Z.K. okazali się równorzędnymi szermierzami.

Na zakończenie należy podkreślić, że Czesi przygotowali się do spotkania z nami bardzo solidnie. Organizacja sprawna. Zwracało uwagę niezwykle serdeczne ustosunkowanie się do nas zarówno zawodników, jak i publiczności, której wcale, jak na zawody szermiercze nie było mało, bo około 1000 osób. Zaproszenie delegacji naszej w osobie prezesa Kawałka i Rudnickiego na uroczystości z okazji rocznicy walk pod Zborowem, do trybuny gen. Boczka — z-cy Ministra Obrony Narodowej, jak również przyjazd do Cieplic z-cy Ministra Oświaty, dr. Jelinka, który powitał naszych zawodników i wręczył wspaniały puhar kryształowy, oraz szereg innych objawów świadczy o tym, że w czeskim narodzie bratnie uczucia do nas zaczynają odradzać się.

O placówce zaś naszej dyplomatycznej w Czechosłowacji o Ministrze pełnomocnym p. Wierbłowskim, o sekretarce Poselstwa p. Balickiej, jak również o Gajewskim i attache prasowym ekipa nasza powiedzieć może wiele ciepłych słów i wyrazić podziękę.

Wyniki techniczne

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA 1:1.

Wyniki meczu szermierczego w Cieplicach Polska — Czechosłowacja są następujące:

Szpada: Żaczek 4 zwycięstwa, Fokt 3 zwyc., 1 przegr., dr. Nawrocki i Banas po 2 zwyc. i 2 przegr. Wynik: 11:5 dla Polski.

Szabla: dr. Pappe *3 zwyc., 1 przegr.*, Żaczek 2 zwyc., 2 przegr.; Wójcik i Fokt po 1 zwyc. i 3 przegr. Wynik 7:9 dla Czechosłowacji.

SK RIGEL — ŻŻK (ŁÓDŹ) 3:0.

Spotkanie szermiercze KS Riegel — ŻŻK (Łódź) zakończyło się zwycięstwem Czechów w stosunku 3:0.

Wyniki szczegółowe były następujące: floret wygrali Czesi 11:5; szpadę 9:8, wynik w szabli był wprawdzie remisowy 8:8, jednak gospodarze mieli korzystniejszą ilość trafień.

Brzezicki Arkady

Piłkarze będą się kształcić

pod okiem angielskiego trenera?

W dniach 29 lipca i 24 sierpnia odbędzie się w Cifie, dzięki pomocy PUWF, kurs piłkarski dla przodowników i juniorów. Jako instruktorzy przewidziani są: prof. Ciszewski, Balcer, mgr. Jesionka. Każdy z nich może wykazać się długoletnią praktyką, uzupełnioną wiadomościami teoretycznymi.

Niemniej jednak PZPN chciałby zapewnić sobie trenera zagranicznego o rzeczywistych kwalifikacjach instruktora nowoczesnego futbolu. Doskonałe doświadczenia z Alec Jamesem kierują naturalnie przede wszystkim uwagę na Anglika.

Jak się dowiadujemy, istnieje nawet realna możliwość w tym kierunku. W rozmowach nieobowiązujących kapitanowi Gęsiorowi oświadczono, że siły RAF-u (lotnictwo), które jest wysoce usportowione, byłyby skłonne odstąpić jednego z wybitniejszych swoich zawodników (chodzi naturalnie o zawodowca angielskiego), który mógłby przeprowadzić doszkolenie polskich piłkarzy.

Tego rodzaju rozwiązanie byłoby w tej chwili korzystne, gdyż przy trudnościach dewizowych ciężko byłoby zaangażować na dłuższy czas trenera, który musiałby pobierać gażę w funtach!

Ponieważ jednak PZPN powinienby zacząć myśleć długofalowymi kategoriami, byłoby rzeczą wysoce wskazaną, by rozważania na temat wyszkolenia czołowej kadry polskich piłkarzy wyszły już z teoretycznych dyskusyj i pobożnych życzeń. Istnieje szereg poważnych możliwości, którymi należy się zainteresować. Do nich należy też zwrócenie się do wszechzwiązkowego Kom. WF w Moskwie, który dysponuje doskonałymi trenerami piłkarskimi. Trenerzy radzieccy nastawieni są na nowoczesną szkołę futbolową, a posiadając wszechstronne wykształcenie w dziedzinie w. f., mogą być pożytecznymi doradcami, tym bardziej, że odpadają wszelkie trudności językowe, które stanowią przy szkoleniu, mimo wszystko, poważną przeszkodę.

Pokonana Jędrzejowska

— ma lepszą prasę niż jej pogromczyni

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

LONDYN W LIPCU

JADZIA JĘDRZEJOWSKA doznała w Londynie bardzo serdecznego przyjęcia. Wszystkie niemal dzienniki poświęciły jej występowi dłuższe wzmianki, więcej o niej pisząc, niż o jej zwyciężczyni Laffargue.

NEWS CHRONICLE" pisał: „Widownia bardzo serdecznie przyjęła tę wielką tenisistkę, która ukazała się na centralnym korcie, na tym samym, na którym przed 9 laty walczyła w finale z Dorotą Round i zdobyła v - mistrzostwo. Jędrzejowska znajdowała się przez 6 lat pod okupacją hitlerowską, musiała pracować jako kelnerka i w fabryce obuwia. „Jed" spędziła wojnę w zniszczonej Polsce i nie miała możności do gry. Dopiero teraz zaczęła trenować po 6-letniej przerwie. Nic więc dziwnego, że była wobec swej przeciwniczki Francuski Laffargue zbyt powolna. „Jed" grała odważnie, ale uległa 4:6, 4:6. W drugim secie miała 40:15 przy stanie 4 — 4.

DAILY TELEGRAPH" „napisał": „Jed" przez 6 lat nie grała w tenisa, bo nie było wolno w okupowanej przez nazistów Polsce. Należała do ruchu oporu i spisywała się b. dzielnie. Na centralnym korcie Wimbledonu, na którym w r. 1937 walczyła w finale, tym razem wypadła słabiej. Grała w pożyczonym kostiumie.

DAILY MAIL" zaznaczył, że występ popularnej przed wojną „Jed" oczekiwany był z wielkim zainteresowaniem. Jędrzejowska walczyła ryzykancko ale nieregularnie. Widać że niema ona treningu. Miała dużo double-aut'ów, dropp-shott'y za długie, sławny forhand niedokładny. Ale była w ciągłym ataku. Przybyła do Londynu samolotem tuż przed turniejem i miała w Quenns - Clubie, którego przez kilka lat przed wojną była mistrzynią, tylko parę treningów.

Opiekowali się nią Sękowski i *Jakimowicz.*

Tłoczyński i Spychała wylosowani zostali w jednej ósemce. Czesio po zwycięstwie nad Jonesem (W. Br.) 6:1, 6:4, 9:7 trafił na leworękiego Czecha Drobnego, który pokonał go 6:4, 6:4, 6:2. Drobny wygrał w dwa dni później z nodzieją Ameryki Kramerem.

Ignac pokonał dobrego Francuza Lesueura 6:2, 2:6, 6:3, 6:4 i Anglika Hovella 6:3, 6:2 6:1, ale w 1/8 finału przegrał z Kramerem (US) gładko 1:6, 0:6, 0:6. Witman po wygranych z Amerykanami Beeman 6:1 6:2 6:2 i Drobac 6:2 6:1 6:3 uległ w 1/8 finału australijczykowi Brownowi 0:6, 0:6, 2:6. Australijczyk G. Brown gra z bakhandu lewą, z forhandu i voleya oburącz, a smeczuje prawą.

Doskonały jest także drugi T. Brown, — Amerykanin. Pokonał on śmiesznego Ekwadorczyka Pancho Segura, który gra oburącz tak forhend jak i bekhend i wykrzykuje na placu stale np. „Come on Pancho, fight" itp. Piłki do serwisu trzyma w kieszeni.

W deblu para Tłoczyński Spychała pokonali w pierwszym meczu parę Hanuson—Marsland 8:6, 6:2, 6:3 ale wyeliminowani zostali przez parę australijską G. E. Brown - Pails.

A. Sz.

Warta wyjechała na Węgry

Drużyna bokserska Warty wyjechała w dniu 11 b. m. do Budapesztu, w zapowiedzianym składzie — to jest z Szymurą i Klimeckim. Drużynie towarzyszą: delegat PZB — Kaliniak oraz kapitan związkowy Suszczyński. Wyjazd dwóch członków zarządu PZB do Budapesztu daje gwarancję, iż zostanie niewątpliwie sfinalizowany mecz Polska — Węgry i to w niedługim czasie.

Jak wiadomo, Warta weźmie udział w wielkim święcie sportowym kolejarzy węgierskich.

POLUS REAKTYWOWANY.

Aleksander Polus, uchwałą zarządu PZB z dnia 8 b. m. został reaktywowany w prawach amatora. Uchwała ta jednocześnie obejmuje wszystkich tych polskich pięściarzy, których warunki wojenne zmusiły podczas okupacji do walczenia w charakterze zawodowców.

Polus podpisał zgłoszenie do Warty i wraz z nią udał się na Węgry.

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie	zł. 20.—
kwartalnie	„ 60.—
rocznie	„ 240.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

za 1 mm poza tekstem szerokości jednej szpalty — 25 zł., za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej. Ogłoszenia drobne 10 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 86-199.

B—08871 Złożono w drukarni OMTUR Mokotowska 3, Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.